

Uczciwi nie muszą się bać inwigilacji? A rewizji osobistej też?

27 listopada 2012

Proponuję, aby dokonywać rewizji osobistej każdej osoby wchodzącej do gmachu TVP. To zapobiegnie przestępstwom, a jeśli ktoś nie jest terrorystą, nie ma się czego bać!

Jakiś czas temu przeprosiłem się z telewizją i zacząłem oglądać telewizyjne programy informacyjne. Jednym z obejrzanych przeze mnie programów było główne wydanie Wiadomości w TVP i wybaczcie mi, że nie pamiętam dokładnie daty, kiedy to było – w telewizorze nie mam historii przeglądania.

W tym oglądanym przez mnie wydaniu Wiadomości był reportaż o Brunonie K. Przy okazji poruszono też kwestię uprawnień ABW oraz ingerowania w prywatność w celu zapewnienia bezpieczeństwa. W reportażu kilkakrotnie powtórzono klasyczny argument za inwigilacją – uczciwi nie muszą się jej bać. To samo mówił reporter na samym końcu materiału, ale ja spytam – czy naprawdę uczciwi ludzie nie muszą się bać naruszeń prywatności?

LUBISZ GUMOWE RĘKAWICE?

Jeśli naruszanie prywatności jest w porządku, powrócę do swojej propozycji z nagłówka tego tekstu. Proponuję, aby dokonywać rewizji osobistej każdej osoby wchodzącej do siedziby TVP. Niech każdy dziennikarz TVP rozbiera się przed strażnikiem, wchodząc i wychodząc. Niech strażnik uważnie przeszukuje jego rzeczy i zagląda mu do otworów ciała. Uczciwy nie ma się czego bać!

Oczywiście rozumiecie, do czego zmierzam. Inwigilacja może być

szkodliwa, ale zazwyczaj jest szkodliwa w sposób subtelny. Naruszanie prywatności jednostki to cios w jej godność osobistą, czasem nawet w poczucie własnej wartości. To jest subtelne, ale bardzo istotne.

Niestety w konflikcie „prywatność a bezpieczeństwo” ta subtelność przeciwstawiana jest zjawiskom bardziej materialnym i szokującym. Po jednej stronie tego konfliktu mamy wybuchy bomb i śmierć, po drugiej stronie mamy delikatne obszary ludzkiej osobowości, które są naruszane, gdy naruszana jest prywatność. Czy to jednak znaczy, że „uczciwi nie muszą się bać inwigilacji”? Ależ nie. Niewielu z nas lubi, gdy grzebie się w ich rzeczach.

UCZCIWOŚĆ NADZORCY

Uczciwość inwigilowanego nie jest jedynym rodzajem uczciwości, który musi być brany pod uwagę. Jest jeszcze kwestia uczciwości inwigilującego, uczciwości nadzorcy.

Przykładowo, w celu walki z terroryzmem stworzono prawo, które daje służbom wgląd do billingów telefonicznych. Niestety w Polsce CBA naruszyła prywatność dziennikarza, zaglądając do danych o jego połączeniach bez wyraźnego powodu. To jeden z dowodów na to, że nadzorca nie musi być uczciwy. My musimy brać to pod uwagę, czyli uprawnienia do naruszania prywatności nie powinny być dawane nadzorcom ot tak, ale tylko jeśli są absolutnie konieczne.

Jeszcze innym problemem jest inwigilacja totalna i/lub wysoce zautomatyzowana. Może ona prowadzić do różnego rodzaju patologii, takich jak karanie ludzi za poglądy albo dziwne zachowania. Może to prowadzić do sytuacji, gdy osoba uczciwa i nieszkodliwa będzie niesłusznie traktowana jak przestępca. To jednak o wiele szerszy temat (pewien Czytelnik podesłał mi ostatnio ciekawy materiał o chłopaku z osobowością terrorystyczną, polecam).

MAMY PRAWO SIĘ BAĆ

Czy zatem jest tak, że uczciwi nie muszą się bać inwigilacji? Nie. Będąc uczciwymi, mamy prawo bać się inwigilacji i dlatego nie powinna być ona stosowana w stopniu większym niż absolutnie konieczny.

Mimo to nadal proponuję, aby dokonywać rewizji osobistej każdej osoby wchodzącej do siedziby TVP. Dobrym pomysłem byłaby też rewizja osobista dla każdej osoby wchodzącej do budynków rządowych, z najwyższymi postawionymi politykami włącznie. Uczciwi nie muszą się bać!

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)